

Z tygodnia.

Polacy w Rosji o odpowiedzi Rady Stanu na odezwę rosyjską.

„Echo Polskie“ (Moskwa) z dnia 19. kwietnia zamieszcza, jak donosi „Nowa Reforma“ następujące uwagi o odpowiedzi Tymczasowej Rady Stanu na proklamację rosyjską w sprawie polskiej:

„Rada Stanu wywalcza od szeregu miesięcy w niezmiernie trudnych warunkach państwowość polską. Patrzymy wszyscy, jak w oczach naszych buduje się i rośnie państwo polskie. W dniach ostatnich odniosła Rada Stanu nowe zwycięstwo w sprawie Legionów. Nastąpiło uroczyste oddanie Legionów Rządowi Stanu, jako kadrów przyszłej armii polskiej. Oddanie to znalazło wyraz w uroczystym manifestie cesarza Karola. Manifest rządu rosyjskiego wzmocnił pozycję Rady Stanu wobec państw centralnych. Lecz nic więcej nie mogła w tym manifestie widzieć Rada. Nie mogła rozpocząć liczenia odeń ery niepodległości polskiej, bo byłoby to sprzeczne ze stanem rzeczy w kraju, z przyznaniem Radzie Stanu charakterem i z własnym samopoczuciem. Mogła uznać manifest tylko jako potwierdzenie niepodległości i odpowiedziała w tym duchu. Powyżej określone stanowisko było jedyne, z którego wyjść mogła Rada Stanu, w trudnych warunkach, jakie stwarza okupacja niemiecka.

Układając swą deklarację broni ona z trudem budowanej przez się państwowości przed każdym na nią zamachem. To są przyczyny zastrzeżeń, jakie w stosunku do manifestu Rządu Tymczasowego znajdujemy w deklaracji Rady Stanu. Ale wiemy, że zastrzeżenia te nie tyczą się istotnie treści manifestu. Zasadniczą treścią manifestu jest przyznanie Polsce niepodległości, która nie jest warunkowana ani przymierzem wojennym, ani manifest nie określa też jej granic. Granice mają — według manifestu — być wyznaczone według zasady narodowościowej, a chęć przymierza oznacza tylko kierunek dążeń polityki rosyjskiej w stosunku do Polski.

Ale zasadniczo w deklaracji stanowisko Rady Stanu jest proste i mocne. Deklaracja wita erę wolności w Rosji i podkreśla potrzebę przyjacielskich stosunków z Rosją. Równocześnie Rada Stanu protestuje przeciwko polityce, pracę do wojny z państwami centralnymi. Wypada nam tylko stwierdzić fakt, że Rada Stanu staje tu na gruncie polityki, której hołduje wielka część opinii kraju, nazywana neutralistyczną. Inne wiadomości pozwalają wnioskować, że na tym samym gruncie stają dziś ci, którzy tworzyli Legiony, stoi Piłsudski z swym sztabem“.

„Gazeta Polska“ jest oczywiście z odpowiedzi Rady Stanu niezadowolona. W numerze tego organu z 19 kwietnia oświadcza p. Sadzewicz, że rezolucja Rady Stanu traktuje odezwę rosyjską z uprzedzeniem i podejrliwością. Odezwa rosyjska nie pragnie zjednoczenia obydwu państw w zakresie wojskowym, lecz tylko swobodnego sojuszu wojennego. Za największą zbrodnię poczytuje p. Sadzewicz Radzie Stanu wytoczenie sprawy spornych etnograficznie terytoriów, leżących między Polską a Rosją. Stanowisko Rady Stanu „traci duchem imperialistycznym, który nie jest zgodny z duchem naszych tradycji narodowych, ani nie przystoi zmarłym wstającej Polsce“. W końcu zapytuje p. Sadzewicz, w jakim celu Rada Stanu pragnie utworzenia armii, skoro obie strony wojujące zgadzają się na niepodległość Polski. Zdaniem jego, jedyną rację miałyby armia polska po stronie Rosji, celem zjednoczenia ziem polskich.

Powszechny strajk akademicki w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do „Dziennika Narodowego“:

Sensacją dnia jest strajk wszystkich uczelni. Powód do tego dało aresztowanie i pobicie przez policję w dniu 3. maja br. dwóch studentów. Młodzież akademicka występuje solidarnie. Dnia 5. bm. strajk ogarnął uniwersytet, politechnikę, wyższe kursa handlowe, wyższe kursa naukowe, oraz wyższe kursa dla urzędników. W auli uniwersyteckiej odbył się wiec młodzieży akademickiej, na którym uchwalono zwrócić się do senatu akademickiego, aby ten ze swej strony wystąpił z interwencją o uwolnienie aresztowanych. Aby nadać całej akcji cha-

rakter jednolity, wyłoniły wszystkie grupy ideowe, mające swych reprezentantów wśród organizacji akademickich, specjalną komisję, która w imieniu ogółu występuje. Dodać należy, że strajk popierają również studenci nacjonalści-żydzi.

Według dalszych informacji, jakie nadeszły z Warszawy, dnia 10. bm. odbył się tam ogólnie akademicki wiec, na którym uchwalono zawiesić wykłady na stałe na uniwersytecie, politechnice, wyższych kursach rolniczych i wyższych kursach handlowych i to aż do czasu całkowitego zadośćuczynienia młodzieży za ostatnie aresztowania.

Krytyka administracji niemieckiej w Polsce.

W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego toczyła się przez trzy dni wielce ożywiona dyskusja nad sprawami Polski i Litwy, przyczem poseł Nehbel występował z nieuzasadnionymi zarzutami przeciwko Polakom.

W odpowiedzi wygłosił poseł Trampczyński wielką mowę, w której powiedział pomiędzy innemi:

„Jeżeli p. Nehbel wspominał o niewdzięczności polskiej, to zapomina, że akt z dnia 5. listopada 1916 roku nie został ogłoszony dla pięknych oczu Polaków, ale wyłącznie w interesie Niemiec. Rzesza niemiecka ze stanowiska wojskowego musi dążyć do tego, aby swą wschodnią granicę skrócić i wysunąć ją jak najdalej na wschód. Kanclerz bardzo dobrze wiedział, że powaga (prestige) Rosji nigdy nie pozwoli na aneksję Królestwa Polskiego ze strony Niemiec, a zgodzi się na utworzenie samodzielnego państwa między Rosją a Niemcami, ponieważ takie państwo i Rosji umniejsza ciężar wojskowy, odsuwając niebezpieczne sąsiedztwo na daleką odległość. Wiadomem jest, że konserwystom pruskim kombinacja z dnia 5. listopada 1916 roku się nie podobała, bo spekulowali oni na to, że Niemcy będą mogli po trupie Polski pogodzić się z carem rosyjskim. Kombinacja ta, zawsze na słabych podstawach oparta, stała się jednak zupełnie niemożliwą wskutek rewolucji rosyjskiej. Krok więc kanclerza z dnia 5. listopada 1916 roku, który odpowiadał oczywiście i interesowi narodu polskiego, był bardzo mądrym. Zarzucić tylko trzeba, iż kanclerz nie miał odwagi przeprowadzić wszystkich konsekwencji. Gdy raz się weszło na drogę wspólnego interesu między Rzeszą niemiecką a narodem polskim, nie powinno się było traktować narodu polskiego jako martwy przedmiot niemieckiej polityki, ale pytać także o potrzeby i życzenia narodu polskiego. Trzeba było mianowicie w Polsce i na Litwie zaprzestać gorszego obchodzenia się z Polakami, niż go dzisiaj Niemcy doznają. Tymczasem już pod względem poszanowania własności zachodzi znaczna różnica: Niemcowi na przykład z reguły płaci się za rekwizycje pełne wynagrodzenie i to gotówką, Polakowi zaś tylko małą część wartości i to nie gotówką, tylko obietnicą. Gospodarka na Litwie po krótkim czasie okupacji oburzyła całą ludność na Niemców, ludność, która pierwotnie Niemcom wcale nieprzychylną nie była. Zaczęto bowiem od tego, że zabrano prawie całe bydło i to po cenach tak niesłychanie niskich, że na przykład za holenderskie jałowice płacono tylko po 150 marek. Obywatele Polaków na Litwie, którzy byli uciekli przed potyczkami, do dziś dnia władze niemieckie nie chcą wpuścić znowu do ich majątków i własności. Majątki te są administrowane w tak obydny sposób, że administratorowie nie pokrywają kosztów. Wskutek tego ludzie, niegdyś majetni, dzisiaj nie mają co jeść. Lasy prywatne i rządowe tnie się w sposób rabunkowy, tylko dlatego, by wyciągnąć z nich podatek 10 proc. Suba podatkowa, przykrecona wogóle w sposób niesłychany, rzekomo na wydatki kulturalne, na przykład budowę szos i kolei.

W Wilnie nawet z dostawy żywności zrobiono źródło dochodów, sprzedając w drodze monopolu żywność potrójnej i poczwórnej ceny zakupu. Wskutek tego panuje tam straszny głód. Składki prywatne muszą być oddawane urzędowi do podziału, wskutek tego oczywiście niechętnie je publiczność zbiera. Ludności odebrano wszelką broń; złoczyńcy, wiedząc o tem, coraz śmielszymi się stali. Gdy jednak gdzieś zajdzie rabunek lub podpalenie, gminie władze nakładają kontrybucję, tak, że ludność w dwójnasób cierpi.

Ani w Królestwie Polskiem, ani na Litwie nikt nie jest pewnym swej osobistej wolności. Dziesiątki tysięcy osób przytrzymuje się długie miesiące w obozach na mocy najgłupszych denuncjacji; a często nawet władze same nie wiedzą, dlaczego aresztowanie nastąpiło. Na wszelkie remonstracye nie dostaje

się jasnej odpowiedzi, ale ogólnikową, że aresztowany podejrzanym jest o szpiegostwo, lub, że powrót jego nie zgadza się z interesem niemieckim!

Całą męską ludność na Litwie pociągnięto do przymusowej pracy przy budowie dróg, bez względu na zawód i stan zdrowia. Tylko opłata stu marek miesięcznie wykupić się można. Biednych tych ludzi żywi się niedostatecznie, zmniejsza do pracy dziesięć do dwunasto-godzinnej dziennie, a na noc zamyka przy dwudziestu przeszło stopniach zimna w stodołach. Gdy w takiej stodołę ogień wzbuchnie, wszyscy robotnicy giną, bo są zamknięci. Wobec tego obchodzenia się grozi ludności Litwy wyginięcie, bo oczywiście śmiertelność strasznie wzrosła.

Czas już, żeby nareszcie rząd wejrzał w gospodarkę biurokracji wojskowej na Litwie.

Smutnym punktem jest także kwestya zrujnowania przemysłu, rekwizycyi w Królestwie i na Litwie. Zabiera się nie tylko materiały podatne na potrzeby wojskowe, ale — i wszystko inne: bluzki kobiece, materiały pluszowe, dywany itp. i sprzedaje się kupcom w Niemczech, którzy mają z tego grube zarobki. Zupełnie, jakby konwencja haska nie egzystowała. W Warszawie np. obłożono aresztem worki, sprzedano za podwójną cenę żydowi, a od tego pierwotny właściciel mógł odkupić je za półtą cenę! Wynagrodzenia za rekwizycje ustanawia się z reguły na wyżej na 30 do 50 procent rzeczywistej wartości, a z ustanowionej ceny wypłaca się tylko dziesiątą część, resztę „tymczasem“ zatrzymując.

Ludność w Polsce i na Litwie bardzo dobrze rozumie, że dużo krzywd i nieprzyjemności jest przykrym wynikiem wojny. Ale ludność polską, którą urzędowo uznaje się jako nie wroga, traktuje się nie tylko gorzej niż Niemców, ale nawet gorzej niż Belgów i Francuzów. Bo tym płaci się za rekwizycje wprowadzić także znacznie niżej wartości, ale przynajmniej gotówką. Gdy Belgów kilkadziesiąt tysięcy zmuszano do pracy w Niemczech, cały świat się za nimi ujął. Tymczasem Polaków przytrzymuje się w Niemczech pół miliona w przymusowej pracy, a robi ich przez to ofiarami wyzysku i złego traktowania ze strony pracodawców. Wszelkie dotychczasowe usiłowania o zwrócenie tymże robotnikom wolności, rozbijają się o frazes, że w Niemczech się tych robotników potrzebuje. Tymczasem zatrzymywanie tych robotników i mianoby ich więcej, gdyby mieli pewność, że otrzymają wolność, że będą odpowiednio traktowani i płaćni.“

Mówca wnosi o to, aby robotników z Królestwa i Litwy zrównano w prawach wobec pracodawcy, mianowicie, co do zmiany miejsca pracy, z robotnikami niemieckimi i aby, po upływie kontraktów, pozwolono im powracać do kraju. Komisya wniosek ten przyjęła wszystkimi głosami przeciwko głosom konserwatystów.

Sztandary polskie w pochodzie w Kijowie.

Wschodnia agencja telegraficzna (WAT) donosi: W znanym pochodzie Polaków w Kijowie, urządzonym z powodu obalenia rządów carskich, młodzież polska wystąpiła z czterema sztandarami bojowymi, stanowiącymi własność Karola Moczańskiego. Sztandary te poprzedzały pamiętny pochód w Warszawie w roku 1905 i były skrzętnie, ale bezowocnie poszukiwane w ciągu kilku lat przez amatorów naszych pamiątek narodowych i żołnierzy i ochrone. Poniżej zamieszczamy dokładny opis sztandarów naszych w porządku, w jakim były niesione: 1. Sztandar Kościuszkowski. Strona główna: orzeł z koroną na tle amarantowym i pogoń z dwuramiennym krzyżem w polu granatowym. U dołu napis: Wolność, równość i niepodległość. Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska na tle błękitu, usianego złotymi gwiazdami. U dołu napis: „O Matko nie opuszczaj nas!“. 2. Sztandar z r. 1831 U góry napis: „Województwo Mazowieckie. Oddział Gostyński“. W środku przeszły orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Za naszą i waszą wolność.“ W rogu dołu, przy drzewcu, inicjały T. K. 3. Sztandar z r. 1863. Strona główna: U góry napis: „Śmierć lub zwycięstwo“. — Pośrodku Orzeł biały z koroną. U dołu napis: „Rok 1863“. Strona odwrotna: Matka Boska Częstochowska. 4. Sztandar z r. 1863. Strona główna: Matka Boska Częstochowska w ramce galonów srebrnych. Wszystkie sztandary na oryginalnych drzewcach, które wieńczą orły srebrne i złocenia. Sztandar z roku 1831 posiada kilka plam krwi polskiej, która tak ofiśnie wówczas płynęła.

